

# ŁÓDZKIE

# 15 groszy

# Wieczorne

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-ej po poł.



PROF. Z. LORENTZ.

Wygłosi dziś wieczorem w sali Miejskiego kinematografu Oświatowego prelekcję: "O powstaniu listopadowym" jako inauguracyjną uroczystego obchodu rocznicy dziesięciolecia.

## Po zjeździe Z.L.N.

Co pisze prasa lewicowa o p. Romanie Dmowskim.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 29. 11. — Po ogłoszeniu komunikatu zarządu głównego związku Ludowo-Narodowego w sprawie p. Romana Dmowskiego, prasa lewicowa dowodzi, że z komunikatu tego wynika niezłicie, że p. Roman Dmowski opuścił szeregi Związku.

## Rumunji nie grozi wojna domowa.

Możliwość powrotu księcia Karola do Bukaresztu.

Paryż, 29. 11. Przybył tu generał Angelescu, aby w Cherbourgu powitać królową Marię, powracającą z Ameryki. Angelescu oświadczył, że stan zdrowia króla nie jest tak groźny, jak to gloszą zagranicą.

Jak donosi „Petit Parisien“, Angelescu oświadczył, że ewentualnemu powrotowi księcia Karola do Rumunii przeszkadza uchwała Izby, wskazująca Karola na banicję.

Niebezpieczeństwo wojny domowej w Rumunii jest całkowicie wykluczone. Porozumienie w łonie rodziny królewskiej jest możliwe, jednakże musiałoby nastąpić zniesienie uchwały Izby.

## Jednodniowy strajk protestacyjny pracowników piekarskich w Polsce.

Z wczorajszego zjazdu w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 29. 11. Wczoraj na ogólnopolskim zjeździe pracowników piekarskich

uchwalono rezolucję wzywającą Sejm do natychmiastowego ra-

tyfikowania konwencji międzynarodowej o zakazie nocnej pracy przyczem postanowiono proklamować w nocy z 5-go na 6-ty grudnia strajk protestacyjny.

## Tragiczna śmierć 4-ch lotników.

Straszliwy karambol.

(Od własnego korespondenta).

Helsingfors, 29 listopada. Podczas manewrów wojskowych zderzyły się dwa samoloty. Skutek tego karambolu był straszny.

Obydwa aparaty runęły ze znacznej wysokości na ziemię i strzaskały się zupełnie. Lotnicy

w liczbie czterech ponieśli śmierć na miejscu.

## Zemsta rywalki.

Napad nocny na mieszkanie.

(Od własnego korespondenta).

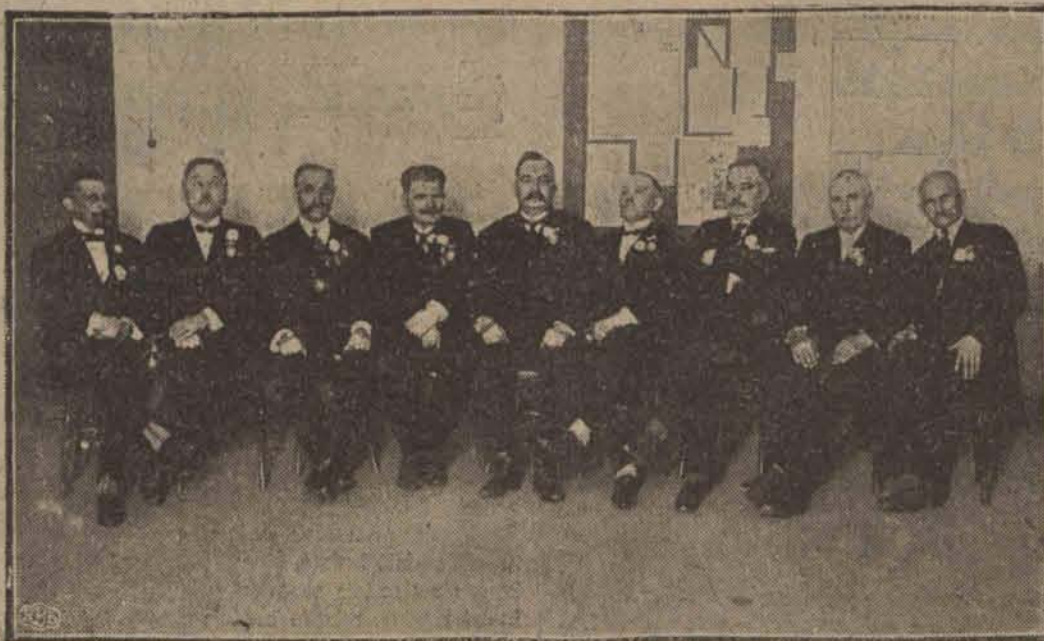
Warszawa, 29 listopada. Po libacji urzędzonej wczoraj wieczorem w mieszkaniu

Małgorzaty Kempistej przy ulicy Stawskiej 71, w której uczestniczył również przyjaciel jej Ignacy Potęga, wtargnęli do pokoju trzej osobnicy z niejaką Florentyną Palacz na czele i

zadali Małgorzacie Kempistej kilka ran nożami.

Była to zemsta Florentyny Palacz za odbicie jej kochanka. Kempista zmarła w drodze do szpitala. Winowajczyni napadu kompletnie pijana znaleziono w jednym z mieszkań tego samego domu ukrytą pod łóżkiem.

## Weterani pracy.



Wczoraj Związek Majstrów Fabrycznych dekorował odznaką związkową jubilatów, którzy przez ćwierć wieku pracowali bez przerwy w szeregach Związku.

Powyzsza ilustracja przedstawia nagrodzonych; Są to: pp. St. May, A. Piętkowski, Z. Morawiec, K. Pestkowski, M. Gajda, A. Piotrowski, M. Niewiadomski, L. Gastman i A. Sztajkowski.

## Trocki zwarjował?

Paraliż postępowy.

Moskwa, 29. 11. — Niespodziewana dymisja Trockiego ze stanowiska prezesa wydziału technicznego najwyższej rady gospodarstwa krajowego spowodowały nie wzięty polityczny, jak pierwotnie przypuszczano.

lecz choroba Trockiego.

Ostatnio zdradzał on podobno objawy zaburzenia psychicznego. Tło choroby nie jest dokładnie znane, lecz istnieje prawdopodobieństwo paraliżu postępowego.

## Urna z prochami Krassina

przybędzie dziś pociągiem berlińskim do Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 29. 11. Jutro rano pociągiem berlińskim przybędzie do Warszawy urna zawierająca prochy zmarłego ambasadora rosyjskiego w Londynie, Krassina.

Po trzykwateransowym postoju pociąg odjedzie w stronę granicy sowieckiej — gdzie oczekiwać będzie specjalny pociąg sowiecki z honorowym oddziałem wojska.

## Strajk czeladników rzeźniczych w Warszawie.

Stolicy jednak nie grozi brak mięsa.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 29. 11. — W rzeźni miejskiej na Pradze wybuchł strajk wszystkich czeladników rzeźniczych w liczbie 600. Przyczyną strajku było wywołanie pracy przez cech wędliniarzy i rzeźników tak zwan. kontrolerom, sprawdzającym

stan zdrowia nierogacizny przed ubojem. Narazie bydło i nierogacizna bity jest przez handlarzy trzody. Dzięki temu Warszawa chwilowo nie grozi brak mięsa.

## Włamywacze w biurze P. A. T-a.

Sposzył ich dyrektor Górecki.

(Od włas. korespondenta).

Warszawa, 29 listopada. Dziś w nocy włamywacze dostali się do biura PAT-a na Krakowskim Przedmieściu. Rabusiów zajętych

rozpruwaniem kasy ogniотrwałej sposzył wracający o tej porze dyrektor PAT-a Górecki. Zauważywszy złodziei usiłował ich zatrzymać, lecz ci zagrozili mu użyciem żelaznych łomów. Dyrektor Górecki musiał się cofnąć. Rabusie uciekli bezkarnie.

W jutrzejszym numerze ukażą się pierwsze fotografie „Wielkiego Gwiazdkowego Konkursu Piękności”.

## Pożyczki są półśrodkiem. Reforma kredytu jest podstawą na której się oprzeć powinna sanacja ekonomiczna. Wielkie zespoły bankowe i wspólne rezerwy mogą odrodzić zachwiany kredyt.

Wysiłki naszych ekonomistów i najlepiej wypo-  
wiedziane projekty nie zmieniają naszych warun-  
ków gospodarczych, dopóki nasz  
system kredytowy

nie będzie doprowadzony do takiej perfekcji z jaką  
pracuje na Zachodzie.

Musimy więc zdać sobie sprawę, że nowoczesny  
nie finansuje się kapitałem płynnym,

a to dlatego, iż niema na globie takiej ilości płyn-  
nego kapitału, przy którego pomocy nowoczesna  
produkcja mogłaby być naprzód finansowana, nie  
niadz bowiem za towary

wycoufuje się dopiero po ukończeniu produkcji.

Pojedyncze banki, pożyczające pieniądze osze-  
dzone lub odłożony, nie są w stanie finansować  
wielkiej produkcji, to też na Zachodzie  
zastąpiono je zespołami,

posiadającymi wspólne rezerwy.  
Jak Bank emisyjny emituje kredyt pod postacią  
papierowego legalnego pieniądza, opierając się w  
stosunku ustawowym na swej złotej rezerwie tak  
samo zespoły bankowe emitują kredyt pod posta-  
cią papieru bankowego i zapisów, opierając się na  
rezerwach pieniądza, w

ilości kilkakrotnie przekraczającej emisję  
pieniądza obiegowego. Tylko tą drogą powstała

sila kupa jest w stanie finansować nowoczesną  
produkcję.

Bez stworzenia

wielkich zespołów bankowych  
i koniecznego dla nich powstania ustawodawstwa,  
nie może być mowy o stworzeniu długotermino-  
wego kredytu, tak niezbędnego, jako narzędzia dla  
gromadzenia kapitału realnego, uporządkowania  
naszych stosunków gospodarczych, podniesienia  
produkcji i uregulowania konsumpcji. Wszelkie wy-  
siłki nie dadzą rezultatu.

bez stworzenia narzędzia  
do obrotu kredytem, jakim są zachodnie zespoły  
bankowe i od nich trzeba ścinąć naszych warun-  
ków ekonomicznych zacząć.

Iluż jest przypuszczenie, że zjawia się u nas  
tak wielki kapitał płynny, który nam zastąpi tpo-  
leczny kredyt, skoro dziś niema ani lednego pań-  
stwa o nowoczesnej produkcji, któreby mogło od-  
stać nam swój kapitał płynny

bez naruszenia u siebie stosunków kredytowych.

Otrzymać tylko możemy wysokooprocentowane  
drobniactwo, które wielkiej roli w naszej gospodarce  
odegrać nie mogą.

Zwrócenie uwagi na nasz system kredytowy  
może nas uniezależnić od obcych kapitałów.

S. M. Godlewski.

## Skandaliczna afera we Włoszech.

### Kapitan i poseł Giuliotti defraudantem 15 milionów lirów.

Z Rzymu donoszą:  
Przed kilku dniami aresztowano w Rzymie ka-  
pitana Giuliotti, b. sekretarza Związku maryna-  
rzy włoskich.

oskarżonego o sprzeniewierzenie  
znaczących funduszy tego związku.  
Sprawa sięga okresu, kiedy we Włoszech do-  
szedł do steru faszyzm. Giuliotti ukrył wówczas  
15 milionów lirów

w ogrodzie willi swego przyjaciela, Gabriela d'An-  
nunzio w Gordone Riviery. Następnie Giuliotti po-  
wierzył ten fundusz przemysłowcowi genezyjskiemu

mu hr. Barlo Raggio, który roztrwonil  
7 milionów lirów

na spekulacjach giełdowych.  
Przed samem aresztowaniem Giuliotti przybył  
do Rzymu, aby się osobiście rozmówić z Mussol-  
linim. Po tej osobistej rozmowie poszedł  
do więzienia.

Za krótkami znalazł się też i hr. Raggio, któ-  
rego rodzina zobowiązała się pokryć sprzenie-  
wierzoną sumę.

Giuliotti był posem i przywódcą organizacji  
robotniczych w porcie Genui.

## Niesłychany skandal w Czechosłowacji.

### Przekupstwo i łapówki.

Książe bułgarski Cyryl, kandydat pewnych sfer  
polskich i czeskich na

tron polsko-czechosłowacki,  
posiada na Słowaczczyźnie olbrzymie majątki war-  
tości miljarde koron. Chcąc te majątki rodzinne  
Koburgów zabezpieczyć przed reformą rolną i u-  
trzymać się przy nich niepodzielnie, Cyryl prze-  
znaczył

24 miliony koron na kosztach i łapówek,  
celem uzyskania u rządu praskiego specjalnej usta-  
wy, i istotnie min. Benesza wywalczył u „piątki”  
słynną ustawę „lex Cyryl”. Pełnomocnikiem Cyry-  
la był adwokat praski dr. Eisler, który spełnił swe  
zadanie wzorowo.

pieniądze rozdzielił.

Obecnie prasa Benesza wskazuje na min. Ho-  
dzy jako głównego bohatera afery. „Lidowe Nowi-  
ny” ogłaszała szereg artykułów, zarzucających  
Hodzy bliskie stosunki z aresztowanym adwoka-  
tem Eislerem,

przekupienie partii agrarnej,  
tajemnicze stosunki z międzynarodowym szpie-  
giem - kobietą, aferzystką, baronową Elinem

## Zdrowie króla Rumunii polepsza się.

### Bezpodstawne pogłoski o jego śmierci.

Z Warszawy donoszą:

Na podstawie informacji, zasięgniętych w po-  
selswie Królestwa Rumunii, możemy stwierdzić,  
co następuje:

Alarmujące i fantastyczne pogłoski o groźnym  
stanie zdrowia króla Ferdynanda, a nawet o jego  
śmierci,

jakoby ukrywanej  
aż do chwili powrotu królowej i królowej Ileany  
z podróży, pochodzą ze źródeł, rozmyślnie puszcza-  
jących fałszywe wiadomości bądź to gwoili samej

sensacji, bądź też w rozmyślnym celu  
wywoływania nastrojów niepokoju.

Ostatnie biuletyny o chorobie króla Rumunii  
stwierdzają przeciwnie, że stan jego zdrowia  
stałe się polepsza

i nie daje powodu do żadnych alarmów. Wszelkie  
zatem kombinacje i supozycje, związane z odmien-  
nie brzmiającymi informacjami, nie mają żadnych re-  
alnych podstaw i nie mogą być traktowane poważ-  
nie.

...

## Dwadzieścia banków emisyjnych z całego świata

### weźmie udział w międzynarodowej konferencji. Gubernator Harding chce ustabilizować złotego.

W wywiadzie, udzielonym jednemu z dzienni-  
ków rotterdamskich na

temat stabilizacji walut  
poszczególnych krajów europejskich, oświadczył  
współwłaściciel banku Morgana, p. Morow, że le-  
piej w ciągu roku przyszłego  
wastąpi utrwalenie się waluty francuskiej i wło-  
skiej.

Finansiści amerykańscy wyrażają nadzieję, że  
rok przyszły położy kres wahanom walut euro-  
pejskich.

Po dokonaniu ostatecznej stabilizacji walut fran-  
cuskiej i włoskiej będzie zwołana  
międzynarodowa konferencja wszystkich banków  
emisyjnych, której zadaniem będzie znalezienie  
środków, zapobiegających raz na zawsze powtó-

rzemu się wahań walutowych w poszczególnych  
krajach. Konferencja będzie zwołana z inicjatywy  
Banku Angielskiego. Dotychczas zadeklarowało  
udział w tej konferencji

20 banków emisyjnych.  
P. Morow oświadczył dalej, iż gubernator Fe-  
deral Reserve Bank, p. Harding, podczas bytności  
w Polsce,

przeprowadził rokowania z rządem  
polskim oraz z naczelniem władzami Banku Pol-  
skiego o przystąpienie Polski do współpracy z ban-  
kami emisyjnymi. P. Harding zainteresował się  
przytem

sprawa stabilizacji złotego  
przy pomocy kredytów międzynarodowych.

## Sprawa zabójstwa Kuruliszwilego

14 stycznia 1927 roku.

Termin odroczonej w dniu 12 b. m. roz-  
prawy przeciw Stefanowi Lebrunowi,  
zabójcy Sergo Kuruliszwilego,

wyznaczono w warszawskim sądzie okrę-  
gowym na dzień 14 stycznia roku przy-  
szłego.

## Kombinacje Lloyd George'a.

Londyn, 29. 11. — Dowiadujemy się, że  
wobec trudności, jakie Lloyd George napo-  
tyka w pozyskaniu asquithowskiej grupy  
liberalów, zofiarował on tentatywnie La-  
bour Party utworzenie bloku wyborczego

zobowiązując się finansować go ze swego  
funduszu partyjnego, wynoszącego 3 miljo-  
ny funtów — a to wszystko wzamian za  
szefostwo przyszłego rządu liberalno-ro-  
botniczego.

## Brzemienna w skutki uchwała uczonych białoruskich.

Z Mińska donoszą: — Na odbywającej  
się tutaj naukowej konferencji białoruskiej  
36 delegatów w pośród 70-ciu obecnych zło-  
żyło nieoczekiwanie rezolucję o koniecz-

ności wprowadzenia w piśmiennictwie biał-  
oruskim

liter łacińskich zamiast cyrylicy.  
Rezolucja została przyjęta.

## Groźny wybuch Wezuwjusza.

### Ludność ucieka w popłochu przed strumieniami lawy i rozpalonemi kamieniami.

Rzym, 29. 11. — Wulkan Wezuwjustz wybuchł  
w sobotę rano o godzinie 4-ej. Już w piątek rano  
zauważono nad kraterem

obfite kłęby dymu,  
a ludność okolicznych wiosek odczuła silne wstrzą-  
śnienia podziemne. W sobotę rano obumarły kra-  
ter wulkanu otworzył się,

wyrzucając strumienie lawy  
i rozpalone kamienie. Ludność w panice  
opuszcza swoje siedziby.

Władze poleciły śledzić rozwój wybuchu przy  
pomocy samolotów, które unoszą się nad płoną-  
cym kraterem i dokonywują zdjęć fotograficznych

## Walka dwóch band złodziejskich.

### Strzały na ulicach Pabjanic.

W ubiegłą sobotę, wynikła na ulicy Narutowi-  
cza w Pabjanicach bójka

między dwoma szajkami  
miejscowych łobuzów i złodziejasków. Podkła-  
dem bójki, będącej dalszym ciągiem nieprzerwa-  
nego szeregu podobnych zajść, jest wzajemna ry-  
walizacja

o tereny „działania”.  
Po kilku minutach, gdy bitka przybrała więk-  
sze rozmiary padło kilka strzałów, poczem biją-  
cy się widzą nadbiegających policjantów rozbie-

gli się. Na placu boju pozostał

ranny w okolice serca  
jeden z awanturników niejaki Szetrajch.  
Rannego w stanie ciężkim przewieziono do  
szpitala miejskiego, a za sprawcami wszczęto po-  
ścig

W rezultacie dochodzenia wstępnego ustalono  
że sprawcą nieszczęścia był Wilczek. Złoczywcę  
tegoż dnia

aresztowano  
i osadzono w więzieniu śledczym.

## Protest papierników pabjanickich.

### Niedziela wolna od pracy.

W ubiegłym tygodniu na posiedzeniu członków  
Związku „Praca” w Pabjanicach postanowiono  
przerwać pracę w miejscowej fabryce papieru  
na czas niedziel i świąt.

Decyzja ta zapadła na skutek niezastosowania

przez dyrekcję 5 proc. podwyżki, jaka uzyskał  
włókniarze.

O decyzji tej powiadomiono zarząd papierni-  
czny już wczoraj fabryka była nieczynna.

## Wystawa Higieniczna w Pabjanicach.

### Uroczystość otwarcia.

W sobotę, dnia 27 b. m. nastąpiło w Pabjan-  
icach uroczyste otwarcie

wystawy higienicznej.

Mowę okolicznościową wygłosił launik Wy-  
działu Oświaty i Kultury p. Kłuskowski. Trady-  
cyjnego przecięcia taśmy dokonał prezes pabja-  
nickiej Rady Miejskiej poseł Szczerkowski.

W związku z

tygodniem antyalkoholowym

wystawa obfituje w ekspozyty do walki z pija-  
ństwem.  
Całość wystawy przedstawia się ciekawie,  
wobec czego krótki jej pobyt w Pabjanicach ma  
zapewnione powodzenie.

## Sprzedaż nieruchomości Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijań.

Jak się dowiadujemy od dłuższego czasu per-  
traktacje Banku Gospodarstwa Krajowego o na-  
bycie nieruchomości Banku Polskich Kupców i  
Przemysłowców Chrześcijań przy ulicy Piotrków

skiej dobiegają końca. Nieruchomość ta ma  
stać własnością Banku Gospodarstwa Krajowego  
za sumę osiemdziesięciu kilku tysięcy dolarów.

## 29 listopada 1830.

### Kiedyś... będziecie wolni!

Oto wieki ożywie idące.  
Wielki i lata, co przyjdą,  
żyć będą złaren tych treścia.  
Ziemia rodzić będzie,  
kiedy siew padnie zdrowy,  
Ludź! zbudź, rozeście orędzie  
na żywot. — żywot nowy!  
Pokoleniom ostawie czynny,  
po ojcach wielkich. — wielkie wskreszę syny —  
kiedys. — będziecie wolni!  
Co złego w was i co mårne,  
to jako plewy i ziele złe zgnarę;  
co chwastu na waszej roli  
i co szkodził wam, i co was boli,  
to ukoję — czasu przebiegiem.  
Przedzicie jeszcze niejedną niedzę  
i niejedną przebolecie próbę.  
A jeżeli lichego serca ludź!  
w was samych gotują wam zgubę. —  
Ja ich powołam, — i jak plewy zmiotę!  
I w ziarnach tu — na dnie — przechowam cnotę!

Stanisław Wyspiański.  
(Noc listopadowa).

## Giełda.

### Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,57
Nowy-Jork	8,96
Paryż	32,57
Szwajcjarja	173,49

### Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,96
--------------------------------	------

### Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,05
Złoty	57,05
Dolar	5,14
Przekaz na Warszawę	9,01

### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym  
kupowały około godziny 12-ej efekty po  
kursie — 8.96.

Przywrotnie dolar w żądaniu  
W naliczeniu

Tendencja spokojna. Podaż średnia

Nr. 277  
W  
Kult  
Można,  
stodę,  
strony,  
przyno-  
anej pod-  
Chodzi  
leń i st-  
wego cia-  
To we-  
poważ-  
rzuć  
porówn-  
ym i 18  
Niebyw-  
zynny w  
naczeniu  
wielki kul-  
tego.  
Grecy  
dadali ws-  
pojęcie  
ciała, tak  
et, Aryst-  
wojeniu u-  
m i dusz  
Grek u-  
kował s-  
y sposób  
swego  
Na pod-  
y będąc-  
dobania  
Grecy żył-  
wali uważ-  
locum  
dłatego  
wemu be-  
Różnym  
kiem za-  
czami W-  
dnność cz-  
roz-  
Buddyz-  
ich ci-  
pokojnego

# Walka ciała o pierwszeństwo.

## Kult ciała jest objawem feminizmu --- dążenie do „odcieleśnienia” życia ludzkiego cechuje pierwiastek męski.

Można, pomijając utartą historyczną metodę, śledzić rozwój rodzaju ludzkiego ze strony odkrywającej bardzo rozległe horyzonty, a dotychczas wcale lub skąpo tranej pod uwagę.

Chodzi o rozpatrzenie jak w ciągu poleń i stuleci ludzkość odnosiła się do swego ciała?

To wcale nie kaprys, nie widzimy, że spełnił swe poważne i ciekawe zagadnienie może rzucić nowe światło

### na wielkie prądy

artujące społeczeństwa ludzkie!

Dość zastanówić się, jakim przeobrażeniem uległy w ostatnim stuleciu poglądy Zachodu na znaczenie i

### wartość ciała

porównaniu z poglądami w wiekach 7-ym i 18-ym!

Niebywały rozkwit sportu i dobroczynny wpływ jego na organizm — w znaczeniu fizycznym — pociągnął za sobą wielki kult człowieka dla życia doczesnego.

Grecy mimo swą wysoką kulturę posiadali wspólne z ludami pierwotnymi

pojęcie harmonji i równowagi duszy i ciała, tak że w arcydziełach swych naśledzieli Arystoteles i Plato nie mówią o rozwoju człowieka i walce między ciałem i duszą.

Greki uprawiali sport, tańczyli, gimnastykowali się zużytkowując w ten naturalny sposób daną im do rozporządzenia siłę swego ciała.

Na podobieństwo swych bogów, którzy będąc ideami przybierali według uroczoności postacie ludzkie i zwierzęce — Grecy żyli w swem cielesnym, z niem pracowni uważając je za swe

locum, nigdy jednakże za skarb dlatego nigdy nie oddawali się ciału wem bezapelacyjnie, służąc.

Różnym religjom dopiero, przedewszystkiem zaś tym, które przesiąkły tajemnicami Wschodu przypadło w udziale w jedność człowieka wnieść

rozdwojenie duszy i ciała. Buddyzm szczególnie pouczał ludzi, że ich ciała nie są przybytkami dla pokojnego władania, lecz stajami cier-

niczej drogi życia, karzącymi powłokami niejako, które należą zwalczać.

Dlatego Azjata począł ciało swe zanie dbywać, — co więcej:

### umartwiać.

Warto było cielesność przewyciężyć skoro z jej upadku wyrastała wolność istotnej jaźni — duszy!

Podczas gdy u Greków grzechy duszy i ciała

### stanowiły jedność,

w religjach ciało żyć zaczęło (jako rodzaj przeciwbieguna duszy ciążącego ku zwię rzeciu) swem własnym życiem.

Chrześcijańska religja również widzi dotychczas mimo współczesnej toleran-

## Grunt się nie przejmować.



Robotnik u góry: — Chwała Bogu, niebezpieczeństwo minęło...  
Robotnik u dołu: — No — to świetnie. Daj w takim razie papierosa.

cji w cielesność przeciwnego istotnemu po jeściu człowieczeństwa.

„Pokusy ciała” stanowią główną rubrykę wśród niebezpieczeństw, z jakimi duch walczyć musi by odnieść nad niem zwycięstwo.

Jedność duszy i ciała, spokojną równowagę spotykamy zaledwie u jednego ze świętych katolickich,

niebiańskiego Franciszka z Assyżu — podczas gdy wielki Tomasz z Akwinu ducha ponad ciało wynosił.

Luther próbował również przywrócić ciału należne prawa, jakkolwiek jemu samemu przypadło w udziale z piekielnymi widmami ziemskimi walkę na śmierć i życie stoczyć.

Ciekawe, że próby traktowania ciała jako wroga

pochozą naogół od jednostek o wyraźne, zdeklarowanie męskim sposobie myślenia, podczas gdy kult dla ciała cechuje umysły o feministycznym pokroju.

Nie jest paradoksem twierdzenie, że buddyzm i chrześcijaństwo nie wywołały takiego odcieleśnienia, gdyby kobieta

występowała w szeregach kapłanów.

Materializm 19-go wieku zabiegał ducha. Wysunął zaś na czoło egzystencji ciało, jego mięśnie i emocje.

Skoro po śmierci nic nas nie czeka — twierdził materializm — poza rozkładem ciała, trzeba wykorzystać w całej pełni bytowanie ciała na ziemi. Zamiast zaniedbania ciała mamy więc

nadmierne pielęgnowanie i ćwiczenie.

Sport, brutalna siła fizyczna, w triumfalnym pochodzie

### tratają ducha.

Dziś przecenia się ciało na niekorzyść duszy, ale nie ulega wątpliwości, że w ko łowrocie dziejowym jedno z najbliższych nam pokoleń dojdzie na wzór grecki do harmonijnej

### równowagi ciała i duszy.

**KLISZE**  
DO REKLAM GAZETOWYCH  
CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
Zdjęcia fotograficzne do celów reprodukcyjnych  
RYSUNKI, projekty reklamowe  
i wydawnicze wykonywane  
**R. BORKENHAGEN**  
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72



## MAC BOYLE. Magiczna śmierć szympansa

— Moja czarnoskóra Nany — opowiada lady Ruston — którą przywieźliśmy z sobą z jednej z zamorskich podróży, była niesprzecznie ideałem służącej i zarazem doskonałą kucharką. To też zazdrościliśmy mi posiadania tego — jak się wyraża — „czarnego diamentu”. Ceniliśmy w niej zwłaszcza niezwykle przywiązanie do zwierząt, których posiadam wcale poza kolekcją. Bywało jednak czasem, że zachowywała się Nany zgoła zrozumieć nie mogłem. Ilekroć np. w ogrodzie zoologicznym ujrzała szympansa, zwykła jej zesołość ustępowała bezdennemu smutkowi i wnet potoki łez spływały z jej czarnej twarzy. Wyjaśnienia tego osobliwego zjawiska, pomimo próśb i gróźb, wydobyć nie mogłam. Pewnego dnia, zaszedł

szy do pokoiku Nany, dostrzegłam ukryte w ciemnym kącie wyblakłe zdjęcie amatorskie, przedstawiające młodą dziewczynę, trzymającą na ręku wielkiego szympansa. Nany, zauważywszy, że trzymam fotografię, rzuciła mi się do nóg, płacząc żałośnie i prosząc o nieodbieranie jej tego obrazka... Otrzymałszy go z powrotem, poczuła się widocznie w obowiązku udzielenia mi pewnych objaśnień, bowiem, kłapiąc, zaczęła opowiadać następującą historję:

Po ukończeniu nauki w szkółce misjonarskiej, jako młodzianka dziewczynka, otrzymała posadę pomocnicy kuchennej u bardzo zamożnych państwa. Wśród członków domu miała Nany dwóch ulubieńców: najmłodsze dziecko Lil, oraz olbrzymiego szympansa, wchodzącego poniekąd również w skład rodziny jej chlebobawców. Malpa pozostawała stale w położeniu w lesie letniskiu, podczas gdy państwo, z nastaniem chłodnej pory roku, przenieśli się do Buenos Aires, gdzie posiadali piękny pałacyk. Na wiosnę powracano do leśniczówki i wówczas szympans zajmował znowu swoje miejsce w kole rodzinnem.

„Ungo” — tak zwano małpę — sypiał w jednym pokoju z starszemi dziećmi, wstawał wraz z niemi, mył się bez końca, przyczem zwłaszcza mydlenie stanowiło jego szczególną pasję i to tak dalece, że mydło trzeba mu było gwałtem wrywać z łapy, gdyż inaczej zużywał odrazu cały kawałek; następnie ubierał się w czerwono-

ny kaftanik, majtki takiegoż koloru, a na głowę nakładał purpurowy fez z czarnym chwasikiem. Przy stole siadywał na wysokim krześle, miał swoją serwetę i jadł przyzwyczajony jak dzieci. Młodzieży, udając się konno do szkoły, towarzyszył stale, siedząc na siodle znakomicie, potem wycieczkiw cierpliwie aż do końca lekcji i następnie powracał wraz z dżitwą do domu. Przed obiadem zwykły był wpaść do kuchni, gdzie Nany miała dla swego ulubieńca zawsze jakiś smakołyk pod ręką. Zjadłszy swoją „dyskretną zakąskę” Ungo wskakiwał Nany na ramię i dziełkował za poczęstunek, poczem biegł czem prędzej zająć swe miejsce u stołu.

Niestety na kształtowanie się charakteru małpy ujemny wpływ wywierali chłopcy, którzy nie jednokrotnie z żartów robili naprzekór zwierzęciu, uczyli je różnych zdrożnych sztuczek, za które „Ungo” potem od pana otrzymywał bity. Szympans namietnie lubił płomień; na jego widok wpadał w prawdziwy zachwył... Lek komyślni chłopcy, pomiędzy innymi niepotrzebnymi rzeczami, nauczyli małpę krzesać ogień. Umiejętność ta miała stać się dla biednego „Ungo” fatalną...

Pewnego dnia, jesienią, kiedy dom cały zajęty był przeprowadzką do miasta, w jednym z pokoiów oficyny, gdzie znajdowało się kilkadziesiąt klatek z rzadkimi okazami ptaków, nagle buchnęły płomienie. Nadbiegły stróż, stary Indianin zobaczył szympansa, siedzącego w pośrodku izby, zapalającego zapalki i rzucającego je

do klatek. Oszałałe ze strachu ptaki, z przeraźliwym krzykiem rozbiły się o druty, podając ofiarą płomieni. Z trudem zdołano opanować ogień; wszystkie ptaki poginęły. Przywołany pan domu, onie-miał z przerażenia, potem ogarnęła go wściekłość na sprawcę nieszczęścia. Ten zaś, jakoby rozumiejąc karygodność swego czynu, siedział stulony w kącie, ukrywając twarz w dłoniach. Zwołano sąd do-rażny, w wyniku którego „Ungo” skazany został na śmierć. Dnia następnego, o święcie, miała się odbyć egzekucja...

Nastala straszna noc. Jak gdyby przez czuwając swój los, zwierze było w stanie zupełnego odrętwienia i tylko od czasu do czasu wydobywało się z jego gardzieli jak gdyby tłumione łkanie... Ale stokroć nieszczęśliwszą była Nany. Zawodziła głono, tuliła ulubieńca do piersi, żałowała go — a on zarzucał jej swoje długie, chude ramiona na szyję... tak przesiedzieli do ranka. Gdy brzask zawitał, pojawił się o-prawcy. Nany, rzuciwszy się do stóp swego pana, próbowała raz jeszcze uratować życie umiłowanego zwierzęcia... Na-próżno! Nieszczęśliwego „Ungo” wyrwana jej i uprowadzono w gaszcz. Wkrótce potem rozległ się strzał.

„Teraz dopiero zrozumiałam tak dziwne zachowanie się mojej czarnej towarzyski — kończy lady Ruston. — Pokochałam ją odąd jeszcze bardziej dla niezwykle dobrego serca i umiłowano ją pamięci biednego „Ungo!”

## 100-letni staruszek łasy na... wdzięki kobiece.

Uroczystość w londyńskim „Jockey klubie“.

Przed kilku dniami święcił w Londynie 100-ną rocznicę urodzin mr. E. A. Faulkner,

najstarszy jeździec angielski, który dopiero przed laty 15-tu zaprzestał jeździć na wyścigach.

Z okazji tak rzadkiej rocznicy, londyński „Jockey klub“ wydał wspaniały bankiet, podczas którego mr. Faulkner wygłosił mowę tej mniej więcej treści:

— Żyje lat 100, pije alkohol od 16 roku mego życia, palę lat 80, trzy razy dziennie jadam do

syta, żywię się przeważnie mięsem i codziennie odbywam przejażdżki konne, bez względu na to, czy pada deszcz czy świeci słońce.

— Mam 38 wnuków i prawnuków i za pewniam panów, iż dotąd jeszcze robią na mnie wrażenie

piękne kobiety.

Bankiet przeciągnął się późno w noc. Najstarszy jeździec angielski wywijał walce i kontredansy, szczerze bolejąc nad tem, iż nie zna nowoczesnych tańców.

## Wojska rosyjskie zajęły Gdańsk --- tak będzie brzmiał komunikat rosyjskiego sztabu generalnego w roku 1927

według przepowiedni niemieckiego astrologa.

„Znany astrolog Radetzky“ wygłosił w Berlinie wykład publiczny na temat wypadków, które nam w darze przyniesie rok 1927.

Przepowiednie jego i nas zdołają zainteresować, gdyż kilkakrotnie padło z ust jego ważne słowo: Polska.

P. Radetzky'emu powiadziały więc konstelacje gwiazdne, iż

korytarz pomorski zostanie przydzielony do Niemiec.

Wolne miasto Gdańsk zostanie zajęte przez

wojska rosyjskie

od strony morza.

Armia polska stanie się bezsilna i słaba wskutek rozruchów rewolucyjnych.

Pozatem rozwija Radetzky przed oczyma słuchaczy szereg innych wypadków, czekających na czas, w którymby się wypełniły:

Przedewszystkiem padną ofiary najważniejszych i skutecznych zamachów Poincaré i Mussolini!!

W Rosji nastąpi zupełna klęska bolszewizmu, Wojska Rosji „narodowej“ zaś załajają cały półwysep bałkański.

W Czechosłowacji i Tyrolu wybuchną powstania.

Faszyzm również spotka koniec w roku 1927.

Wielkie katastrofy żywiołowe, które Radetzky przepowiada na rok 1927, nawiedzą poza Anglią głównie Amerykę południową i Azję. Amerykę południową czeka olbrzymie trzęsienie ziemi.

A sięgając wzrokiem proroczym w dalszą przyszłość, zapowiada astrolog niemiecki „jasną“ przyszłość swej ojczyzny: rok 1932 ujrzy jedne wielkie Niemcy Zjednoczone, w granicach, które obejmą Austrię i Czechosłowację!

## Oryginalny żart wiedeńskiego redaktora.

Skutki ostrzeżenia.

Pewien dziennik wiedeński pozwolił sobie na następujący żart:

Redaktor jego ogłosił, że służąca jego kupiła u kramarza

pół funta pieprzu mielonego.

Lecz w tym pieprzu — jak stwierdziła analiza — było 50 procent kurzu i 50 proc.

pieprzu. Jeżeli ów kramarz nie przysłał mu 250 gramów czystego pieprzu, poda jego nazwisko w dzienniku.

Następnego dnia w redakcji

oddano 33 pakunki

po 250 gramów najlepszego pieprzu.

## Maluczko, a

legendę o Jonaszu zużytkuje strategia morska.

Pan Bollengar, dyrektor akwarium londyńskiego, opowiada o roli, odegranej w wojnie ostatniej przez fokę, używaną przez marynarkę angielską w charakterze...

wywiadowców morskich.

Systematyczna tresura nauczyła je rozpoznawać charakterystyczne ruchy wody

wywolywane śmigłami łodzi podwodnych. Foka także, przywiązana na długich i cienkich linach, krażyła w pobliżu angielskich statków wojennych, zanurzając się co pewien czas głęboko i ostrzegając

głośnym szczekaniem

o zbliżającym się nieprzyjacielu.

## Wierny pies szuka swego pana po jego śmierci.

Motocykliści, przejeżdżający drogą Newtona pod Nowym Jorkiem, są stale na pastwaniu przez psa, który czatuje na nich przy drodze i puszcza się w pogoń za każdym

zauważonym motocyklem.

Właściciel psa, William Schefelck, zo

stał kiedyś na śmierć przejechał przez samochód w chwili, gdy używał przejażdżki na motocyklu.

Błędne zwierzę od tej pory poluje na wszystkie motocykle w nadziei, że odnajdzie swego zmarłego pana.

## Honor pana mera.

Ukarany prefekt.

Przed dwoma laty mer słynnego miasta kanielowego we Francji, Aix-les-Bains p. Nawazzo, skazany został przez prefekta departamentu Sabaudii, p. Mouniera na zapłatę kary w wysokości 50 fr. za to, że podróżował z

karta inwalidy wojennego.

choć nie dopełnił formalności, wymaganych przy odnowieniu takiej karty. Mer

nie dał jednak za wygraną i apelował, a sąd zniósł karę, nałożoną na niego przez prefekta. Wtedy p. Nawazzo z kolei

zaskarżył prefekta

za wydanie niesłusznego wyroku, który zaszkodził mu w opinii publicznej. Oryginalny ten proces zakończył się obecnie i prefekt został skazany na zapłatę merowi oszkodowania w wysokości 5000 fr.

## Pokażę ci cud, ale podnieś rękę!

Maszynierja mięśniowa naszego ciała.

Gdybyś powiedział do kogoś: „Pokażę ci cud, ale podnieś rękę“! gdyby ten człowiek podniósł rękę i czekał na spełnienie przyrzeczenia, a ty mu oznajmiasz:

— Nic więcej, cud już dokonany! — można cię na pozór uważać za głupca lub wariata. Wszak podniesienie ręki — zdaniem każdego —

rzecz najprostsza pod słońcem.

W rzeczywistości jednak najmniejszy ruch mięśni, to proces niezmiernie skomplikowany — proces, który z zupełną słusznością można nazwać prawdziwym czarem natury.

Spróbujemy w przybliżeniu przedstawić cały mechanizm ruchu mięśni, oczywiście tylko w ramach dotychczasowych wyników naukowych. Do każdego takiego ruchu potrzeba mechanizmu, złożonego — w najprostszym ujęciu rzeczy —

z pięciu zasadniczych części,

których układ i sfera działania przypomina silnie elektryczny system dzwonekowy. Dzwonek elektryczny składa się z pięciu części: 1) z dzwonka wraz z młoteczką wytwarzających dźwięk, 2) z elektrycznej baterji, udzielającej młoteczkowi ruchu, 3) z drutu, przewodzącego prąd elektryczny z baterji do dzwonka, 4) z magnesu wraz z t. zwanym przerywaczem, który prąd elektryczny zamienia na drganie młoteczki i 5) z tastru, w którym dzięki pociśnięciu guziczka uruchamia się mechanizm.

W podobny sposób funkcjonuje

maszynierja mięśniowa naszego ciała.

Jeśli chcemy mięśnie wprowadzić w ruch, musimy przedewszystkiem chcieć, tj. ze sfery wolicjonalnej mózgu wydać odpo-

wiedni rozkaz. Ta sfera woli to pociśnięcie dzwonka-guziczka na dzwonku mięśniowym. Czasem ta możliwość wydawania rozkazów doznaje zahamowania. Wiemy, np. nieraz się zdarza, iż mimo groźnego niebezpieczeństwa nie potrafimy od ziemi oderwać nóg, które jakby „przyrosły“.

Ów rozkaz woli musi pójść w określonym kierunku. Idzie on z jednego z wielu ośrodków nerwowych, które udzielały prądu określonym

przewodom nerwowym.

Te ośrodki nazywają się centrami motorycznymi i odgrywają rolę baterji elektrycznych. I tutaj zdarzają się czasem choroby nienormalności, wywołane zwłaszcza paralizem.

Stacja trzecia to drut w ciele ludzkim — nerw, który przynosi prąd od ośrodka motorycznego do mięśnia. Jeśli ten „drut nerwowy“ dozna uszkodzenia, mięsień staje się bezwładny i nieruchomy jak dzwonek, któremu

drut przecięto.

Stacja czwarta, odpowiadająca przewodom dzwonekowemu, to mały aparat, który staje się widoczny pod mikroskopem dzięki odpowiedniemu, specjalnemu zabiegowi. Tym aparatem jest sieciowate rozgałęzienie nerwu, przenoszące impuls motoryczny na mięsień.

W ten sposób możemy sobie szematycznie, w przybliżeniu uzmysłowić ten „podnieś rękę do góry“! Ile w nim kryje się mistrzostwa natury. Jaka subtelność i pomysłowość w planie i wykonaniu!

—o—

## Kraterki sądowe.



## Lokator, który nie wie co to grzeczność.

Wypchnął gospodarza za drzwi.

WIZYTA.

Pewnego dnia pan Sz. zmuszony był nie wiadomo już po raz który złożyć zycie panu W. Należy nadmienić, że czekał cierpliwie przez czas dłuższy, albowiem pan W. przyrzekł świecie, że na znaczony termin należność ureguluje.

Ziawienie się gospodarza wprawilo na W. w stan najwyższej irytacji.

— Aha, — znowu pan przychodzi!

— Przepraszam bardzo, ale widzi pan, termin już dawno upłynął.

Pan Sz. przybrał ton ostrzejszy.

Wówczas pan W. nie pamiętając już o sobie, krzyknął:

— Wynoś się, ty paskarzu, krwiopijco! I wypchnawszy gospodarza za drzwi zatrasnął mu drzwi przed nosem.

DOPÓTY DZBAN WODE NOSI...

Tego już było zawiele. Umilowany przez pana Sz. spokój został poważnie zakłócony. Postanowił przeto ukrócić samowole lokatora. Pełen gorzkich refleksyj na temat niewdzięczności ludzkiej, zaskarżył pana W. do sądu o obrazę.

Sprawa odbyła się w dniu onegdajszym. Pomimo gestych tłumaczeń niegrzeczny lokator skazany został na 30 złot. grzywny.

Sza — wicz

# Dzień w Łodzi.

—5:—



## Oglądali, targowali, nic nie kupili

### i jeszcze na pamiątkę zabrali sztukę towaru.

W dniu wczorajszym przed oknem firmy Hirsberg i Birnbaum, przy ulicy Piotrkowskiej 96, stanęła dość solidnie wyglądająca para. Naradzała się dość długo, wreszcie zdecydowała się

wejść do składu.

Tu zażądała towaru na kostium. Przez dobre pół godziny pan z pania oglądali rozmaite towary i wreszcie nie znalazłszy nic w swoim guście, wyszli.

W chwili później właściciel składu spostrzegł brak sztuk najprzedniejszego towaru, przedstawiającego wartość około 300 złotych.

Po krótkiej naradzie zorganizowano pościg za ową parą „szopenfeldziarzy“.

Ci, ujrawszy

goniących ich subiektów,

zaczęli uciekać ulicą Andrzeja. Ucieczka i pościg trwały jednak bardzo krótko. Poszkodowani złodziejska nare schwytały i zawiezawszy do pomocy policjanta, odprawiali do komisariatu.

Szopenfeldziarzami okazali się: znany policji złodziej Hersz Aibuszyc i jego starsza przyjaciółka Szajndla Grynberg.

Osadzono ich w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

# Spór o 200 dolarów.

## Braterska miłość

Szymon i Kosiek Banasiakowie byli najstarszymi synami, z licznego potomstwa średnio

zamożnego gospodarza

z pod Podebic. Banasik wychowywał dzieci wzorowo. Młodsze latorośle pojęły naukę ojca, zato Szymek i Kosiek dalecy byli słuchania nudnych napominań rodzica. Stronili od książki i pracy, natomiast wiele czasu trwonili na włóczędztwo po bliższej okolicy.

W niedługim czasie wskutek takiego trybu życia 17 letni Szymek i o rok od niego starszy Kosiek zostali złodziejami. Sasiadom ginęły kury, geśi, prosiaki a na wet odzież ze strychu; Długo i daremnie poszukiwali wieśniacy sprawców kradzieży. Podejrzewano wiele osób, gdy tymczasem prawdziwi sprawcy śmiali się w kulkę z kmiotków i bezkarnie

grasowali dalej.

Lecz szczęście jest zmienne. Pewnej nocy wieś została zaalarmowana pogłoską o ujęciu złodziei. Wszyscy mieszkańcy powychodzili z chat aby ująć sprawców złych czynów. Wyszedł i Banasik... Okrzyk rozpaczony wydarł się z jego piersi skoro spostrzegł że złodziejami owymi byli jego najstarsi synowie.

Biło ich bezlitośnie, lecz ojciec nie mógł znieść widoku katowanych dzieci i cudem prawie wyrwał je z rak zamkniętych kmiotków i ukrył w swojej chacie. Nad ranem kiedy zagroda Banasiakowa spała zbudziły domowników krzyki rozlegające się w domu. To poszkodowani

przybyli z policją

i domagali się wydania rzezimieszków. Stary Banasik widząc niebezpieczeństwo skoczył na strych gdzie ułożył się do snu synowie. Lecz Szymek i Kosiek tam już nie znalazł bowiem obawiając się kary czmychnęli w nocy zabrawszy uprzednio ojcu 1.200 złotych.

Wszystko za nimi poszukiwania, które niestety nie doprowadziły do niczego. Tymczasem braćla widząc co ich czeka w

rodzinnej wiosce ruszyli na fułaczkę, marszrutę swą znacząc kradzieżami. Kochali się bardzo i nie rozdzielali ani na chwilę.

Zawsze ich widywano razem.

Przy „robocie“, zabawie, a nawet u boku przyjaciółek. Ostatnio Szymkowi i Kostko w zaczęło się robić coś za gorąco. Bowiem policja była na ich tropie. Umykali zreszcie, jak szaraki przed chartami i zawitali do Łodzi.

# Jak pan Michał na przechodniów czyhał.

## A wszystkimu winni koledzy.

Michał Skrzypiński, wielki amator wódki i awanturpek, stanął sobie przy zbiegu Andrzeja i 28 pułku Strz. Kan. i myślał nad

spędzeniem wieczoru.

Koledzy jego, z którymi zazwyczaj spotykał się na wspomnianym rogu, nie przyszli. Zdesperowany p. Michał wszedł do znajomej knajpy, kropnął kilka wódek i znów wyszedł na dawne miejsce.

Podniecony wódka i zdenerwowany nieobecnością koleżków, opuścił wodze swemu awanturniczemu temperamentowi

# Mundur jak magnes przyciąga płeć piękną.

## Przykre rendez-vous.

Wczoraj około godziny 9 wieczorem przy zbiegu ulic Andrzeja i Łąkowej rozegrała się

tragi-komiczna scena.

18-letni Bronisław Zawieja miał randkę ze swoją „sympatją“.

Przez dzień cały myślał o niej, a kiedy nadszedł oznaczony czas, spóźnił się

W dniu onegdajszym Banasikowie przechodząc ulicą skradli jakimś przechodniowi portfel, w którym znajdowało się

około 300 dolarów.

Zwykle godzili się przy podziale łupu, tym razem jednakże zdobyczone dolarowa powaśniła braci do tego stopnia, że wydobyli noże. Bójka mogłaby przyjąć fatalny obrót, gdyby przechodzący patrol policyjny nie przeszkodził temu i rycerzy noża powiódł do komisariatu. Tam ustalono tożsamość obu braci a kiedy stwierdzono, że gonili ich kilka listów, osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

i wszczął z przechodniami dyskusję, epilogiem której była bójka.

Przechodzący podówczas policjant przywoływał Skrzypińskiego do podporządkowania się przepisom i

zaprzestania awantury.

co miał uspokoić, spowodowało większe jeszcze rozwydrzenie pana Michała. Porzucił przechodniów i wizał się do policjanta. Obezwładniono go jednak szybko i odprawiono do komisariatu, gdzie został sprzedany odpowiedni protokół.

nieborak o całe pół godziny. Wybranka jego nie widząc na umówionym miejscu ukochanego pocieszyła się przechodzącym żołnierzem, z którym wszczęła flirt. Wojak był niemniej miłym chłopcem, te też szparko potoczyła się rozmowa. — Przybiegł wreszcie Zawieja i widząc swą dziewczynę w towarzystwie innego za

wielkim gniewem.

Rzucił pod jego adresem kilka zjadliwych uwag.

Wojak nie psuł sobie gęby po próżnicy, lecz splunawszy w potężną pięść jał młocić wymownego cywila

aż do skutku. Kiedy ten z rozbitym nosem wpadł w kałużę błota, wojak ujął panienę pod ramię i uciekł. Pokrąwiony i umazany błotem powlókł się Zawieja, wśród towarzyszącego mu śmiechu przechodniów, do

poobliśkiego komisariatu.

a potem na stację pogotowia ratunkowego, gdzie mu opatrzono zniekształcony nos.

## Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

DZIS

### „SANDY“ (Dziesięcioro Przykazań Miłości)

Wielki dramat erotyczny w 8-u aktach, ilustrujący upadek i tragedję współczesnej rozszalałej młodzieży. Wielki obraz współczesny, wywierający niezaparte wrażenie, stworzone przez wielkich mistrzów filmowych

W rolach głów.: Maude Bellamy, George O'Brien.

Nad program:

„Odkopywanie grobowca Faraona“

Uwaga: Ceny miejsc we wszystkich dni na wszystkie seanse, balkon 60 gr. I m. 50 gr. II m. 30 gr., III m. 20 gr.

Passé-partout w niedz. i święta nieważne

# Dziura w pantalonach.

## Przygoda litościwego człowieka.

W dniu wczorajszym na ulicy Rybnej przechodnie spostrzegli leżącą w bramie domu

nieprzytomną kobietę.

W jednej chwili wokół mieszczeszliwej która zemdląca z wycieńczenia, zebrała się gromadka ciekawych. Pomiedzy innymi znalazł się również czuły na niedole ludzka pan Bronisław Piasecki, zamieszkały przy ulicy Wodnej 30.

Wiedziony uczuciem litości

idąc za przykładem innych, wydobyl z portfela banknot dwuzłotowy i złożył go przy powracającej do życia kobiecie.

W zbiegowisku znalazł się również złodziej. Spostrzegł on, że portfel pana P. za

wierał pokaźną sumę pieniędzy i postanowił go zdobyć. Korzystając z panującego tłoku zbliżył się do pana Bronisława i portfel wyciągnął, posilkując się przy pracy

brzytwą.

Osmielony bezkarnością, zagłębił rękę w kieszeni innego mężczyzny, lecz ten wy czuł aksamentne ruchy złodzieja i podniósł alarm. Przestraszony złodziej zaczął uciekać i nim przedsięwzięto za nim pościg, przepadł bez śladu.

Piasecki skonstatował brak portfela ze

150 złotem.

Za złodziejem policja wszczęła energiczne dochodzenie.

# A. WEIGALL. 20) Tajemnice Kairu.

POWIEŚĆ.

Mieli wrażenie, jakgdyby nie drzew, tworzących aleje, miały ich w szalonym podzie słońce tylko tu i owdzie przedzierające się przez zielony, gesty, spleciony zda nie w jedną całość baldachim drzew.

Maria zaśmiała się, podniecona szybko jazda.

— Czy to nie wspaniała jazda? — zawołała do swego towarzysza.

Helsing, w istocie niezbyt zachwycony zamuszony był zgodzić się z nią, i w końcu bez zastrzeżeń poddał się tej zapałowi. Gdy konie zwohniły biegu, wybuchnął równie szczerym śmiechem i otarł pot z zamienionego oblicza.

— Pani jeździ, jak cowboj, panno Maria! — zawołał. — Mnie ta jazda zupełnie strozebrała“.

Maria spojrzała nań z uśmiechem; jego szczery zachwyt zbliżył ją ku niemu. Zdzie swój kapeluszy i uporządkowała swe wło

sy, które pod wpływem gwałtownej jazdy rozsuneły się bezładnie.

Zaśmiał przed miejscowym hotelik w Mena, rozbawieni, jak dwoje rozleganych dzieciaków. Za hotelem widoczne były sylwetki piramid, a na horyzoncie pasmo pagórków z grzbieciami białych i żółtych skał które stały na posterunku u wejścia do pu styni. Pod skałami rozciągała się mała wioska tubylców, której białe domki i zielone palmy były doskonale widoczne w ostrym świetle zachodzącego słońca.

Przed hotelem kręciły się grupki Beduinów, siadających swoje wielbłądy; bron zowe, poważne twarze na tle białych bur nusów, wzbudziły zainteresowanie Marji.

— Która godzina? — zapytała. — Chciałabym się dowiedzieć, czy on już odjechał?

Helsing dopiero po chwili zrozumiał, o co jej chodziło; zapomniał zupełnie o Lanem. Po twarzy jego przemknął cień niezadowolenia, ale szybko się otrząsnął:

— Już wpół do siódmej. — odparł. — Zapytam któregoś z tych opalonych diablów, czy go nie widzieli.

Jeden z Beduinów opowiedział mu, że

„Anglik z pustyni“, jak nazywano tu Lanego, odszedł przed kilku minutami w kierunku pagórków, gdzie na niego czekał jego towarzysze podróży.

— Nie zastaliśmy go zatem. — rzekł do Marji. — Przed chwilą odszedł.

— To dopędzimy go wierzchem, — za wołała Maria i bez namysłu skierowała wierzchowca na wąską drożynę, prowadzącą ku górze. Helsing poszedł w jej ślad, potrząsając głową i zastanawiając się nad nieobliczalnością kobiet.

Długo cienie padały już na drogę, ciągnąc się u podnóża skał, gdy jednak dotę chał do szczytu pagórka, oblaty ich znówu promienie zachodzącego słońca. Opo dła wznosiły piramidy swe trójkątne wierz chy ku płonącemu niebu, przed nimi zaś rozpościerała się równina bez końca, złożona z barw różowej i żółtej. Była to jak by kraina z baśni.

Maria rozetrzała się badawczo na wszy stkie strony.

— Tam go widzę! — wskazała szpicru ta ku grupce czarnych, poruszających się cieni ludzi i zwierząt w pieszczystym zagłębieniu równiny.

Lane zamierzał właśnie wsiąść na wiel błąda, gdy ujrzał przed sobą galopującą Marję. Skinęła ku niemu zdaleka ręka na powitanie, na co Lane odpowiedział wesołym ukłonem.

— Pani zapewne będzie myślała, że się chwale, ale jest faktem, że oczekiwałem pania. — zawołał.

Maria utkwiała w nim badawcze spojrze nie; z twarzy jej znikł uśmiech.

— Wyjechałszy tu całkiem przypadko wo, — oświadczyła chłodno. — Nie znam dróg i dlatego tu zaśmiałam.

— Pustynia pania przyciągnęła. — od parł Lane, nie przestając się śmiać.

Maria zmusiła siebie do obojętnego rzu cenia okiem na otaczające ich niaski.

— Muszę niestety powiedzieć, że tu nie ma nic takiego, co by mi mogło zaintereso wać, a jeszcze mniej przyciągnąć. — rzekła pogardliwie. — Okolica tu ma ra czej wygląd odpychający.

Po tych słowach zwróciła się do Hel singa, który pojechał do wielbłądów, odpo czywających w piasku, razem ze swoimi stróżami, dwoma śmiałymi Beduinami.

(d. c. n.)

Pod znakiem powszechnego ubóstwa.

## Drugim dajemy, sami nic nie mamy... Konieczność zreformowania naszego systemu eksportowego.

Przed kilku dniami poruszaliśmy w „Echu Wiecz.” kwestję fałszowania nabiału tudzież drożyzny jego. W sprawie tej o-trzymaliśmy cały szereg wywodów od sfer bliżej zainteresowanych. Z licznych głosów na uwagę zasługuje zwłaszcza jeden, pochodzący ze sfery rolniczej, jako wyświeclający kwestię obiektywnie i trafiający, zdaje się, w samo sedno rzeczy.

### ZARODEK KWESTJI.

Kwestji drożyzny nabiału — pisza nam — nie można traktować odrebnie, również kwestji fałszowania produktów mlecznych bowiem nie są to kwestie samoistne. Zarodek ich tkwi w ogólnej drożyznie produktów wiejskich oraz — nienadmiernej ich ilości w Polsce (kraju par excellence rolniczym!). A drożyzna ta rozciąga się nietylko na produkty mleczne, lecz w niemiejszym stopniu i na mięso, tłuszcz, słoninę i t. d.

Wszystko jest u nas nieproporcjonalnie drogie, a składa się na to cały łańcuch przyczyn. Jako pierwsze ogniwo tego łańcucha należy wymienić fakt, iż hodowla bydła domowego znajduje się u nas w bardzo opłakanych warunkach.

### BYDŁO I PASZA — TO FUNDAMENT.

Stan posiadania przeciętnego gospodarza wiejskiego w Polsce wykazuje w zasadzie znacznie mniej sztuk rogacizny i nie rogacizny, niż dany wieśniak byłby w stanie hodować, gdyby miał dla zwierząt pod dostatkiem taniej paszy. Pokarm bydła składa się przeważnie z siana lub siewki. Na takim „wikle” bydło jest chude i nie rozwija się należycie. Zupełnie inaczej prosze rowałaby hodowla zwierząt domowych, gdyby rolnik mógł je karmić otrębami, tą idealną, bo zawierającą największą ilość witamin, paszą.

A gdyby nie szwankowała hodowla bydła w Polsce, gdyby ilościowo przedstawiało się ono znacznie pokąźniej, wtedy i ceny na wszelkie produkty byłyby, siłą rzeczy, bez porównania dostępniejsze. Bo wiem bydło jest dla rolnika — poza ziemią — fundamentem jego stanu posiadania. Duża ilość bydła równa się wielkiej ilości nawozu, a od ilości nawozu zależna jest jakość i wydajność roli, a więc — nie jest to żaden sofistmat! — dobrobyt całego kraju.

### ARCYDZIWNY PROBLEMAT.

Czemu więc — zapyta słusznie laik — nie używa wieśniak jako pokarmu dla bydła — otrab? Przecież rolniczy kraj Polska z pewnością wytwarza dostateczną ilość tego produktu rolnego, czyżby więc był on niedostępny dla rolnika?

Niestety — tak jest. Otreby są u nas niesłychanie drogie, cena za 100 kg. wynosi dwadzieścia i kilka złotych, a tem samem są one dla wieśniaka czemś, co pozostaje dlań... w krainie marzeń. A wyłączną przyczyną tej drożyzny jest — niezrozumiałe stanowisko rządu w tej sprawie.

Polska produkuje wielką ilość żyta i pszenicy, większa jego część pozostaje w kraju pod postacią maki, pozostała jednak — mianowicie otręby — zostaje eksportowana zagranicę, przeważnie do Niemiec i to nadmiar — bez żadnego cła ochronnego! Jest to rzecz niesłychana, jeśli zważymy jeszcze ponadto, że Niemcy poddają o-trzymywane z Polski otręby ponownemu przemiałowi i otrzymują z nich znaczny procent maki. Maka ta jest co prawda ciemna, lecz przemysłni Niemcy biela ją sztucznie, a następnie — na przednówku sprzedają z powrotem Polsce, każąc sobie nota bene dasyć słono płacić!

### DLACZEGO RUJNUJEMY SIĘ SAMI?

W ten sposób oddziaływanie nasz za-

chodni sasiad ujemnie na nasz budżet handlowy, ale — jakżeż dziwić się mu lub brać za złe, kiedy my sami, z własnej, nie przymuszonej woli, przyczyniamy się nie pośrednio do zubożenia kraju przez wywóz otrab, posiadających tak dominujące dla naszego stanu ekonomicznego znaczenie...

Dzięki wywozowi z Polski Niemcy, kraj — jak wiadomo — nie potrafiący wyżyć się drogą samowystarczalności, mają tanie artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby, podczas, gdy u nas jest wszystko drogie. A przecież zważmy jeszcze i to, że to właśnie my, jako kraj wybitnie rolni-

czy, powinniśmy mieć nadmiar wszystkiego i moglibyśmy z pewnością eksportować do Niemiec nasz zbytek tłuszczów, słoniny, mięsa, nabiału i t. p. — gdybyśmy nie podcinałi sobie sami bytu przez niezrozumiałą zabójczą politykę gospodarczą...

Domagamy się koniecznie zreformowania naszego systemu eksportowego, ogalającego kraj z tak pożytecznej paszy dla bydła, a nie bedziemy mieli drożyzny i dobrobyt nasz wzrośnie. Obecnie bowiem — tuczymy tylko naszego zachodniego sąsiada z dotkliwą szkodą dla własnej chudo-by... (faun.)

### Nie umie.



**Żona:** — Wczoraj, gdy jechaliśmy w nocy koleją, jakiś Anglik potoczył swe nogi na moich kolanach.

**Mąż:** — I nic mu na to nie powiedziałaś?

**Żona:** — Nic, bo wiesz przecież że nie umiem po angielsku.

## Nowe nazwiska na liście desperatów. Trzy zamachy samobójcze.

W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczorem sąsiedzi p. Rosińskiego, urzędnika Kasy Chorych, zamieszkałego przy ulicy Krucezej 6, zostali zaalarmowani pełnymi bólu jękami. W jednej chwili kilka osób wbiegło do mieszkania państwa R. Ujrzano tam leżącą na ziemi żonę Rosińskiego, 25-letnią Helenę.

Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził otrucie

### esencją octową

i po zastosowaniu natychmiastowych środków zaradczych, odwiózł denatkę do szpitala św. Józefa w stanie bardzo ciężkim.

Powodu rozpaczliwego kroku młodej mężatki nie ustalono.

Również w dniu wczorajszym usiłował pozbawić się życia 19-letni Chaim Rozenberg, syn kupca, zamieszkały przy ulicy Lutomierskiej 17. Rozenberg pod

nieobecność rodziców poderżnął sobie gardło nożem kuchennym. Denata, po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono karetką Pogotowia do szpitala im. Poznańskich w stanie groźnym. Powód samobójstwa — niezany.

Dzisiaj wczesnym rankiem robotnicy podążający ulicą Napiórkowskiego do pracy, zauważyli biegnącą

### środkiem jezdni

młoda dziewczynę. Nieznajoma w pewnej chwili zachwiała się, krzyknęła i padła na ziemię, tracąc przytomność. Pośpieszo no jej z pomocą, a kiedy stosowane środki nie skutkowały, zawezwano Pogotowie, którego lekarz stwierdził

### otrucie sublimatem

i desperatkę odwiózł do szpitala w Radogoszcu.

Nazwiska nieznajomej dotąd nie ustalono.

## Tragedja fryzjeryka.

Brzytwą poderżnął sobie gardło.

Lódź, 29. 11. W domu przy ulicy Przędzalnianej 39 zamieszkiwał przy rodzicach 15-letni Wacław Rymbek,

### praktykant fryzjerski.

Młody chłopak od kilku już dni zdradzał dziwne zdenerwowanie, objawiające się opryskliwością względem rodziców i rodzeństwa. Powodu tego rozstroju nerwowego Wacława, trudno było ustalić, bo wiem chłopiec,

zbywał wszelkie pytania milczeniem, lub też wymykał się z domu.

W dniu wczorajszym Wacław pod nie-

obecność rodziców przyniesioną z zakładu brzytwy

### poderżnął sobie gardło.

Jęki desperata usłyszeli sąsiedzi, a ujrzawszy go leżącego w kałuży krwi, zawezwali Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz, przewiózł Wacława z potwornie rozciętą krtanią

do szpitala miejskiego przy ulicy DREWnowskiej w stanie bardzo ciężkim. Przyczyny rozpaczliwego kroku 15-letniego chłopca narazie nie ustalono. Powia domiona o tym wypadku policja wszczęła dochodzenie.

## Trup bandyty na sianie.

Samobójcza śmierć ostatniego członka bandy Judy.

Z Sosnowca donoszą:

W początkach roku bieżącego grasowała w okolicach Zawiercia niebezpieczna szajka bandytów, pod wodzą

### głośnego herszta Judy.

Po dokonaniu kilku napadów policja zarządziła ścisłą obławę i rozbiła zupełnie wspomnianą bandę, przyczem kilku opryszków zabito, resztę zaś ujęto. Niestety z całej szajki udało się ująć dwóch bandytów, mianowicie przywódcę Judę i pomocnika Borówkę.

W lecie, chłopcy pasący bydło w okolicy Poręby znaleźli w szybie, pozostawionym po kopalni węgla brunatnego

### jakieś zwłoki.

Przy sprawdzaniu tożsamości ustalono, że są to zwłoki Judy, przeszyte kilkukulami.

Pozostał przeto z całej szajki jeszcze Borówka, lecz o tem wszelki ślad zaginęł. Nagle od pewnego czasu zaczęły się powtarzać w okolicy Poręby

### napady rabunkowe,

przyczem bandyta był tylko jeden i napadał głównie na kobiety lub pojedynczych mężczyzn.

Policja postanowiła skończyć z niebezpiecznym opryskiem. W tym celu wyjechał do Poręby kierownik urzędu śledczego, który zarządził generalną obławę w podejrzanych miejscowościach. Plan powiódł się w zupełności, kiedy bowiem obława zbliżyła się do wsi Niwki, położonej w pobliżu szosy, ujrzano uciekającego Borówkę, który wpadł do chałupy Mikołaja Paligi i

### ukrył się na strychu.

Policja otoczyła dom i wezwwała bandytę do poddania się, Borówka jednakże oświadczył, że będzie się bronił do ostatniości i nie pozwoli się wziąć żywcem.

Wobec takiej alternatywy poczyniono odpowiednie przygotowania i po pewnym czasie ruszono do ataku. W tej chwili huknął strzał ze strychu. Dwóch policjantów dostało się do sieni, stąd zaś po drabinie na strych, gdzie ujrzano bandytę leżącego nieruchomo na sianie.

Borówka, widząc beznadziejną sytuację, celnym strzałem w serce

### zakończył swój zbójcecki żywot.

Przy bandycie znaleziono dwa rewolwery, spór naboń oraz niewielką kwotę pieniędzy.

## Spotkała go na drodze kostucha.

Śmierć robotnika pod lokomotywą.

Z Łasku donoszą: — Wczoraj wczesnym rankiem na torze kolejowym w pobliżu mostu za peronem dworca wydarzył się tragiczny wypadek, którzy pociągnął za sobą

### śmierć człowieka.

Oto na schodach szybującej lokomotywy odbywał jazdę jakiś człowiek w ubraniu robotniczym. W pewnym momencie wskutek poślizgnięcia się, względnie z powodu nagłego wstrząsu lokomotywy osobnik ten spadł ze schodów tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła lokomotywy, które go przejechały. Dogorywającego wydobyto z pod kół i odniesiono do ambulatorium kolejowego, gdzie wkrótce zakończył życie.

Robotnik ten nie miał przy sobie żadnych dokumentów, to też tożsamości jego nie zdołano do tej pory ustalić.

## Piekło czy ognisko domowe?

Samobójstwo sierżanta 61 pp.

Z Bydgoszczy donoszą: Mieczysław Komorowski sierżant kompanji karabinów maszynowych

II baonu 61 pp. w ubiegły wtorek o godzinie 8 wieczorem skierował luźny rewolwer w skroń swoją. Po strzale, który był śmiertelny Komorowski

żył jeszcze dwadzieścia minut.

S. p. sierżant Komorowski pozostawił list do władz wojskowych, w którym podaje przyczynę tego rozpaczliwego kroku. Osierocił troje drobnych dzieci.

**SPORT.**

Pod znakiem piłki nożnej.

# R. T. S. Widzew — Turysty 2:1 (?).

## Burzliwy mecz.

Wynik remisowy uzyskany przez Turystów z Widzewem niepokoił mistrza, dlatego też zdecydowano się rozegrać za wody rewanżowe w dniu wczorajszym. Nie pomogły jednak przestrogi nasze co do obsadzenia sędziami rutynowanymi za wodów takich w których bierze udział nadzwyczaj bojowa drużyna Widzewa. Robotnicy po przegranej z ŁKS-em (0:2) i niefortunnym zakończeniu tego spotkania nie poskromili swego temperamentu i zabrali się do Turystów po swojemu. Mimo, iż zawody nosiły charakter towarzyskiego spotkania z góry wiadomym było, że rozprawa między walczącymi ze spotami będzie ciężka i niebezpieczna; zgodzono się powierzyć powodzenie meczu przygodnie znajdującemu się na boisku młodemu sędziemu p. Katuszynowi, w zastępstwie nieobecnego sędziego wyznaczanego przez kol. Sędziów.

O kwalifikacjach tego pana, do prowadzenia tak poważnego spotkania, lepiej nie wspominać, a najlepiej oceniła to widownia starając się być z nim w ciągłym kontakcie. Cierpliwość ma jednak swoje granice, to też widownia, jak i pokrzywdzona w tym wypadku drużyna Widzewa, wytrzymały eksperymenty p. K. tylko do przerwy, zastępując go uproszonym z widowni drugim — p. Andrzejakiem. Nowemu sędziemu wiodło się szczęśliwie do ostatniej prawie chwili, aż wreszcie i on został spróbowany, nie zdając sobie sprawy czy „bramka” uzyskana przez Widzew w ostatniej minucie była prawidłowa, czy też mogła tu być mowa o „spalonym”, do czego dążyli fioletowi.

Faktem jednak jest, że punkt zwycięski uzyskany był przez Widzew, bez uprzedniej interwencji sędziego co do „spalonego”.

Turysty, orientując się z jakim zapalem weźmie się Widzew do pracy po ostatnim wyniku 2:2, wystąpili w komplecie bez Marczewskiego.

Widzew również z rezerwa. Gra od pierwszej chwili zapowiada się ciekawie prowadzona jest w żywym tempie. Piłka wędruje po całym boisku i pozwala pracować wszystkim piłkarzom jednakowo.

Pierwszy punkt uzyskany przez Hermansa wpływa orzeźwiająco na drużynę, które podważają zaufanie i odwagę. Nieorientacja sędziego wpływa fatalnie na przebieg zawodów, przyczem wyrażenie daje się tu zauważyć faworyzowanie fioletowych.

Wypad widzewiaków i nadzwyczaj kołyszyna dla nich okazja pod bramką przeciwnika kończy się niespodziewanie interwencją sędziego z racji zmyślnego „spalonego”.

Główna Turystów na polu bramkowym Widzewa, kończy się niecelnym strzałem Kublka Stef. Walkę żywa i emocjonująca „urozmaiana” sędzia, kończąc wreszcie pierwszą połowę gry. Dla uspokojenia drużyn i widowni uproszono drugiego sędziego, który tylko częściowo zadowolony.

Pierwsze chwile drugiej połowy należą do Turystów, którzy demonstrują grę kombinacyjną i lekką w przebiegu. Widzew daje za wygrane i prze całą siłą do zwycięstwa. Niezmordowany i zbytnio odważny Piłdraz utrudnia akcje fioletowym, obroną piłkę wysyła bomba pod bramkę

Turystów, a wyrównanie załatwia Bałczewski.

Wynik 1:1

zda się przemawiać więcej na korzyść widzewiaków, którzy znaleźli się całą jedenastką na froncie. Szereg ich wypadów, kończy się szczęśliwie dla fioletowych i to dzięki udolnej grze bramkarza.

Turysty zdeprymowani nieco bronią się skutecznie, zapominając o celowej akcji ataku, w którym tylko jednostki myślą o inicjatywie, zwłaszcza Kubik Stefan. Jego wypad był najgroźniejszy dla Widzewa, ale kończyły się zwykłe „autem” lub „poprzeczka”.

Teraz Widzew broni się zapamiętale

opędzając się od czesnych „rogów” Turystów.

Ostatnie chwile należą do widzewiaków, którzy z wypadu Bałczewskiego i Strzelczyka uzyskują punkt zwycięski. W tej chwili fioletowi, wygarnięta z siatki piłkę stawiają na linii bramkowej, powodując tem zamieszanie i zaniepokojenie sędziego, który pod wpływem niepewności kończy wreszcie zawody.

Sądząc z przebiegu gry, zwycięstwo należało się bezwzględnie Widzewowi, a wynik jaki osiągnęli oni z Turystami zaliczyć mogą do swoich sukcesów.

U Turystów najlepiej grała pomoc i bramkarz.

W Widzewie — obrona.

# Pogoń --- Rapid 3:1 (0:1).

## Walka o przejście do kl. B.

Pogoń, nie znalazłszy poparcia w EOZPN., przystąpiła do rozprawy z Rapidem w składzie mocno osłabionym.

Dwa spotkania między tymi klubami mają zadecydować o promocji do kl. B., a którą raz już otrzymała Pogoń. Zrozumiałem więc jest, że dwa te rywalizujące ze sobą kluby wywołają duże zainteresowanie i stworzą grę zaciętą.

Tak się też i stało:

Pogoń miała pewne obawy co do wyniku, Rapid pocieszał się okazją wypróbowania sił.

Gra przez cały czas równa dawała jednakowe szanse obu stronom, jednak zwycięstwo przypadło Pogoni, która prowadziła grę więcej kombinacyjną i żywszą.

Pogoń w krótkim czasie uzyskuje prowadzenie, mimo to Rapid zagraża często przeciwnikowi. Po akcji rogowej Rapid ma okazję wyrównania, lecz ciężka sytuacja wyjaśnia bramkarz Pogoni. Za chwilę Pogoń prowadzi

2:0.

ale Rapid odbija się jednym punktem uży-

skanym z rzutu wolnego. Krótko przed przerwą boisko opuszcza kontuzjowany gracz Rapidu, ale szczęśliwie jakoś bferze udział po przerwie.

Po zmianie stron Rapid częściej na frontie, lecz atak jego nie umie sobie dać rady z piłką czy też bramkarzem przeciwnika.

Wypad Pogoni kończy się dalszym punktem i wynik

3:1

dla Pogoni utrzymuje się już do końca.

Choć szanse zawodników były mniej więcej równe, zwycięstwo słusznie przypadło Pogoni, która mimo osłabionego zespołu okazała swoją wyższość nad przeciwnikiem.

Zawdy prowadził dobrze p. Piotrowski. Dużą przeszkodą dla racjonalnej gry było śliskie boisko ŁKS., to też gracze dość często spoczywali na nim nie umiając utrzymać się w równowadze.

Zwycięstwo zawdzięcza Pogoń swojej pomocy, która dość umiejętnie wspomagała ruchliwy atak.

# Burza --- Ł. K. S. III 4:2 (2:2).

## Oslabiony zespół łodzian.

Druga runda o mistrzostwo kl. C. zakończyła się niespodziewanie porażką ŁKS., który do Pabjanic wyjechał w składzie zdekompletowanym, bez bramkarza, środka pomocy i prawego skrzydła, przy czym lewoskrzydłowy Brzeziński na skutek kontuzji opuścił boisko tuż na początku gry i niebrał więcej udziału.

Burza, grająca w komplecie, bierze się ostro do pracy i wkrótce prowadzi 2:0.

ŁKS., nie speszony tą porażką otrząsa się z przewagi pabjaniczan i szybko wyrównuje przez Feję i Michulkę.

Po przerwie łodzianie gniotą mimo iż

grają ciągle w 10-ke. Niefortunny wybieg rezerwowego bramkarza kończy się dalszym sukcesem pabjaniczan, którzy uzyskują w dalszym ciągu z wypadu czwarty i ostatni punkt.

Pierwsza to porażka ŁKS. w mistrzostwie kl. C. i niesłuszna, jeżeli się weźmie pod uwagę niekompletny zespół przeciwko najsilniejszemu rywalowi, jakim jest Burza pabjanicka.

Pabjaniczanie mieli okazję szczęśliwą do pomszczenia swojej pierwszej porażki (walkoweru).

Zawody prowadził p. Biro.

# Sokół (Zgierz) --- Concordja (Piotrków) (Walkower) 3:0.

## W zawodach towarzyskich zwyciężył Sokół 2:0.

Wyznaczone zawody o mistrzostwo kl. C. między Sokółem zgierskim i Concordja piotrkowską zakończyły się walkowerem dla zgierzan, ponieważ Concordja nie stawiła się na boisku w przepisowym czasie.

Powodem opóźnienia było przybycie piotrkowian do Zgierza samochodem. Ta porażka piotrkowian nie była jednak przeszkodą do rozegrania zawodów przyjacieli

skich zakończonych również porażką Concordji 2:0.

Gra była bardzo zajmująca, efektywna i łagodna w przebiegu w czym cechowali niemało piotrkowianie.

W Concordji podobał się wszystkim bramkarz, który wykazał nieprzeciętną klasę.

Sędziował p. Kozielski.

# Ł. K. S. --- Legja 2:1 (1:1). Efektowna gra łodzian w Warszawie.

Zawody towarzyskie, rozegrane w Warszawie między ŁKS., a silnym zespołem Legji zakończyły się zwycięstwem łodzian.

ŁKS. do tego spotkania wystąpił bez Cylla, Otta i Durki.

Gra prowadzona w ładnym stylu wywarła bardzo dobre wrażenie na widzach, którzy nie szczędzili uznania dla łodzian.

Z powodu śliskiego boiska gra była nieco ocieślała i niepewna.

ŁKS. przez cały czas gry miał lekką przewagę i stwarzał często niebezpieczne sytuacje pod bramką warszawiaków. Pierwszy punkt

uzyskuje Miller

z zamieszania podbramkowego. Legja wyrównuje przez Krawusia. Po przerwie ŁKS. rozpoczyna efektowną i kombinacyjną grę i uzyskuje przez Langego zwycięski punkt.

Wynik 2:1

utrzymuje się do końca gry.

W zespole łodzian wyróżnili się Gątecki, Lange i Stollenwerk.

Legja wystąpiła bez Soboty i Łanki, przyczem kontuzjowany Krawus opuścił w drugiej połowie boisko.

Zawody prowadził p. Walczak.

Publiczność niewiele ze względu na niepewną pogodę.

# Pogoń --- Polonja 2:0 i 1:1. Pogoń mistrzem Polski.

Druga połowa gry o mistrzostwo Polski rozegrana została wczoraj we Lwowie między Pogonią lwowską i warszawską Polonją. Jak wiadomo, pierwsza połowa zakończyła się zwycięstwem Pogoni 1:0.

Zwycięstwo to już zapewniało lwówkom zaszczytny tytuł mistrza Polski, jednak ostatnie sukcesy warszawiaków utrzymywały stan rozgrywek w niepewności.

Pogoń od razu przystępuje do akcji zaczepnej i dopiero po długich zmaganiach udaje się Probakiewiczowi uzyskać punkt co w sumie dało powodzenie dla Pogoni 2:0. Tak zakończyła się rozgrywka mistrzowska, zapewniająca Pogoni lwowskiej tradycyjny tytuł mistrza Polski.

Dalsze 45 min. gry prowadzono jako za wody towarzyskie. Teraz dopiero Polonja zaczyna odważniejszą się kontratakami i uzyskuje punkt wyrównujący przez Zimowskiego.

Gra była bardzo emocjonująca i efektywna, dająca w zupełności zadowolenie licznie zgromadzonej publiczności.

Zawody prowadził p. Rutkowski.

# G. M. S. --- P. T. C. 5:0.

Zawody towarzyskie rozegrane w Pabjanicach przez GMS. i PTC zakończyły się zasłużonym i zaszczytnym zwycięstwem łodzian.

Obydwa zespoły wystąpiły z rezerwo wymi graczami mimo to zademonstrowały grę ładną i skuteczną.

Przewaga GMS, uwidoczniła się w całej pełni.

Zawody prowadził p. Sztencel.



# Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje /radiofoniczne.

**MIEJSKA GALERIA SZTUKI W ŁÓDZI**

(Park im. Sienkiewicza.)  
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wcz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**MUZEUM MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Dział: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**TOwarzYSTWO „WIEDZA”**, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

**CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI** (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wcz. z wyjątkiem świąt i piątków.

**POLSKA Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wcz.

**Miejski Kinematograf Oświatowy — Rybak Islandzki.**  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wcz.

**„Apollo” — Pat i Patachon**  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wcz.

**„Casino” — Trędowata.**  
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 8 i 10 wcz.

**„Corso” — Dick Turbin (Rycerski Rozbójnik).**  
Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wcz.

**„Czary” — Jeździec dzikiego Zachodu.**  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wcz.

**„Dom Ludowy” — Ten którego biją po twarzy. (Łzy błazna.)**  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

**„Luna” — „Złodziej z Bagdadu”.**  
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wcz.

**„Grand-Kino” — „Sońka złota rączka”.**

**„Nowości” — „Te z zaułka”.**

**„Odeon” — Pat i Patachon**  
Pocz. przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wcz.

**„Reduta” — Ostatnie dni Pompei.**  
Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wcz.

**„Resursa” — „Sandy” (Dziesięcioro Przykazań Miłości)**  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wcz.

**Stółdzielnia Pracowników Państwowych Tajemnica przystanku tramwajowego.**  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wcz.

**Teatr Miejski — „Król”**

**Teatr Popularny.**  
Początek o godz. 8.15.

## TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa Nr. 18).  
Przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych przeńsienione na wtorek. Dana będzie po cenach najniższych „Córka mojego męża” (Clo-Clo) szampańska krotoczwila w 3 aktach z muzyką P. Lehara.

W środę, czwartek i piątek ostatnie trzy przedstawienia wesołej „Córki mojego męża”, krotoczwila ze śpiewami i tańcami, która przez trzy tygodnie z rzędu grano z olbrzymim powodzeniem. Ceny niższe (od 50 gr. do 2 zł.). Bilety codziennie w kasie Teatru od 11-ej rano do 2-ej po poł. i od 5-ej do 10-ej wieczór oraz w drugiej

Data stempla pocztowego

**DO**  
**Administracji „Łódzkiego Echa Wieczornego”**  
**w ŁÓDZI.**  
**ul. Piotrkowska № 11.**

Miejsce na znaczek pocztowy

Niżej podpisany prosi o przysyłanie „Łódzkiego Echa Wieczornego” w ilości \_\_\_\_\_ egz. pod wskazanym adresem jako stałemu prenumeratowi.

(podpis) \_\_\_\_\_

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_

Adres \_\_\_\_\_  
(Wymienić miasto ulicę Nr. domu i piętro).

Uwagi szczególne: \_\_\_\_\_

kasie w cukierni p. Gostomskiego, Piotrkowska róg Moniuszki od 11-ej rano do 2-ej i od 4-ej do 7-ej wieczorem.

Najbliższą premierą Teatru Popularnego będzie nie grany jeszcze w Łodzi wodewil w trzech aktach p. t. „Taniec szczęścia”. Bilety na premierę i następnego przedstawienia już można nabywać w obu kasach teatru.

## TEATR MIEJSKI.

Dziś, poniedziałek, z okazji rocznicy Listopadowej przedstawienie po cenach ludowych. Ceny 50 groszy, 1 zł., 1 zł. 50 gr. i 2 zł.

Wtorek, środa, czwartek ostatnie trzy przedstawienia „Króla” z Kamińska i Maszyńskim.

W piątek premiera „Odybym chciała” p. Geraldi’ego.

## UROCZYSTA AKADEMJA W TEATRZE POPULARNYM.

Dziś, o godzinie 8.15 wieczorem uroczysta akademja z okazji rocznicy powstania listopadowego. Widowisko poprzedzi przemówienie prezesa Rady Miejskiej dr. B. Fichny. Odczyt Gwidona Trzywdar-Rakowskiego, deklamacja Henryka Grewicza artysty Teatru Popularnego. W części II-ej „Wioszawianka” Wyspiańskiego. Role główne wykona: ja: dyr. J. Piłarski (Chłopicki), Wernisówna (Marja), Openówna (Anna), Urbański (młody oficer). W części trzeciej „Dziady” III-cia część Adama Mickiewicza, w wykonaniu Trzywdar-Rakowskiego (Konrad), Bieleckiego (ks. Piotra), pozostałe role: Brandówna, Bolkowski, Górecki, Grewicz, Skorasiński, Jarocki i inni.

## Popierajcie przemysł krajowy.

Po raz pierwszy w Łodzi **ODEON — APOLLO** Po raz pierwszy w Łodzi

**!!! Królowie humoru!!!**

**PAT i PATACHON** jako **Młynarczykowie**

W pełnej dowcipu 10 aktowej komedji.

Nad program: FARSA 2 akt. **UWAGA: Wyświetlają jednocześnie kino-teatry Odeon—Apollo.**

Dziś premiera! **CORSO** Dziś premiera!  
Sensacja! **TOM MIX** w obrazie p.t.  
**DICK TURPIN**  
(Rycerski Rozbójnik).  
10-cio akt. sensacyjno-awanturycznym dramacie.  
Nad program: FARSA w 2 częściach Nad program.

Składy Elektrotechniczne **„ELEKTROPOL”** A. SZCZEKACZ ul. Zawadzka 16-a poleca: udoskonalone żarówki **„OSRAM”**

**Radio Gum**  
PREZERWATYWY  
najlepsza marka światowa  
Żądać w składach aptecznych aptekach, perfumerjach i w składach optycznych.

**INSTYTUT „KEVA” PARIS**  
ODDZIAŁ w ŁÓDZI, Cegielińska Nr. 6 m. 3.  
Odmładzanie i konserwacja cery. Usuwanie zmarszczek. Odtłuszczenie podbródka i karku. Kształtowanie rysów twarzy. Kosmetyka i maski.  
Przyjm. od 10—8 w., panowie od 2—4.

Dr. med. **H. LUBICZ**  
Cegielińska 43 — tel. 41-32. —  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem.  
Przyjmuje od 8—10 przed południem i od 5—8 popoł.

**Na raty!**  
materiały bawełniane, wełniane, jedwabne  
**M. BORTNER**  
Piotrkowska 114. (sklep frontowy)

**Ważne dla właścicieli nieruchomości i przedsiębiorców budowlanych.**  
Posadzki ekselitowe, schody, płyty cementowe, burty i rury kanalizacyjne stale na składzie w długoletniej, znanej firmie  
**D. PRUSZYŃSKI**, Łódź, Lipowa 31, tel. 46-28  
**UWAGA: Posadzki ekselitowe** wykładane są na drzewie albo cemente-betonowym, (fußenfrei) nie dopuszcza zimna ani ognia i zabezpiecza również od grzybów.

**LECZNICA dla przechodzących chorych, gabinet dentystyczny i Instytut Roentgenowski** (Djagnostyka, terapia powierzchniowa i lekko-głęboka)  
przy ul. Zgierskiej 17, tel. 16-33  
Lampa kwarcowa. Dżermie. Szczepienie ochronne. Analizy.  
Przyjmują lekarze:  
Dr. GOLDSTEIN-POLAK  
Dr. JUSTMAN  
Dr. M. KANTOR  
Dr. PAPIERNY  
Dr. RAKOWSKI  
Dr. ROZENCWAJG  
Dr. RÓZANER  
Dr. WAJNBERG  
Dr. STUPEL  
Lekarz dentyta **GRODZIENCZYK N. ROSES**  
Lecznica czynna cały dzień.

Dr. **Stupel**  
Szkołna 12.  
Choroby, skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Rentgen. Lampa kwarcowa) Elektroterapia.  
Przyjmuje od 6—9 wieczór  
Panie od 12—3 po poł.

Dr. med. **Różaner** powrócił  
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim.  
NARUTOWICZA 9 (DZIELNA)  
telef. 28-98.  
Przyjmuje od 8-10, od 1-5-8.

**„Dobropol” Piotrkowska 73 w Podwórz**  
Wózki dziecięce, łóżka metalowe, materace do meblowych łóżek, „Patent”  
Nadogrodniej i najtaniej!  
Nauczycielka z wykształceniem udziela lekcji i korepetycji w zakresie gimnazjum, Szkołna 33, m. 10.

**„OLLA” PREZERWATYWY**  
Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. am eryk.  
**OLLA jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą.**  
**OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie.**  
Pełna gwarancja za każdą sztukę.

Cena prenumeraty:		Ceny ogłoszeń:	
W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60	Przed tekstem i w zakresie 30 groszy za wiersz milimetry 1-linowy (strona 4 lamy)	
Dla robotników	2.20	Za tekstem	25
Na prowincji	3.30	Nekrologi	25
Zagranicą	6.90	Komunikaty	25
„Łódz. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie	zł. 6.90	Zwyczajne	6
Odnoszenie do domu 30 gr.		Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 10 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarum są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odczytanych nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Ulatowski**